GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 94.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
18.	7	27"10, 360	+ 5. 9	100	północny słaby	pochmurno	
	12	,, 10, 671	+ 8. 5	96	zachodni średni	,, ,,	
	3	,, 10, 511	+ 8. 4	95	,, słaby	,, ,,	
	9	,, 10, 651	+ 6. 2	100	Półn: za słaby	,, ,,	deszcz

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków 19 *Października.* — Do wiadomości o pomyślnym wyroku, który trybunał handlowy warszawski w sprawie P. Nowakowskiego wydał; i to jeszcze dodać potrzeba: że pomieniony trybunał, skazał dyrektorów teatru, na zapłacenie Panu Nowakowskiemu kosztów pobytu w Warszawie od dnia 1 października, aż do dnia wyjazdu do Krakowa.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Berlin 12 *Października.* — Wczoray przejechali tędy z Petersburga trzey kuryerowie rossyjscy: Wimmer, Czekin, i Podgórski; pierwszy do Paryża, drugi do Hagi, trzeci do Londynu. Dzisiay zaś, porucznik gwardyi rossyjskiey hr. Potocki, przybył tu gońcem z Hagi.

Mannheim 3 *Października.* — Wyszło tu dziś następuiace obwieszczenie, wydane przez radę mieyską: "Wczoray wieczór ludzie źle myślący, poważyli się naruszyć spokovność publiczną naszego miasta. Ażeby zaś podobne nieszczęśliwe wypadki, niemiały na przyszłość mieysca; uznaliśmy za rzecz przyzwoitą rozkazać: 1. Wszystkie domy zajezdne powinny bydź z uderzeniem 10tey godziny wieczór pozamykane. — 2. W kwadrans po 10 godzinie, nikomu niewolno znaydować się na ulicy.,, —

Bruxella 4 *Października.* — Nadeszła tu wiadomość, że woysko hollenderskie opuściło miasto Termonde, niezabrawszy z sobą nawet artylleryi. — Onegdy miasto Meenen przeszło na stronę powstańców. — Znani wygnańcy: Bartels były redaktor pisma peryodycznego *Katolik*, i Tielemens; pierwszy z Gentu, drugi z Paryża, są w tuteyszey stolicy spodziewani. — Rząd tymczasowy urządził swoje bióra w pałacu stanów.

Na rogach ulic, przybito następuiące oświadczenie, przez wszystkich officerów niderlandzkich, z półków 3 i 9 kirissyerów, tudzież półku 4 dragonów stojących osadą w

Mechlinie, do jenerała porucznika Tripp podane, następującey osnowy: "Stósownie do życzeń JW. Jenerała, mamy honor upraszać Go, ażeby J. Kcz: Mośc:, Xięciu Frederykowi oświadczyć raczył: że podpisani officerowie gotowi są każdego czasu przelać krew swoję za króla i oyczyznę; że w teraźnieyszych atoli okolicznościach, poważają się upraszać Go, o uwolnienie ich od tak smutnego obowiązku, iżby mieli breń swoję przeciwko własnym krewnym, i współobywatelom podnosić.,,

Dowodzca królewski miasta Namur, stoczywszy dnia 1 października zaciętą walkę z mieszkańcami, nakłonił się z godnym sposobem do ustąpienia z miasta, i cofnienia się do warowni, pod stósownemi warunkami, na które zezwolono. — Zaraz potym ustały kroki nieprzyjacielskie, i mieszkańcy objęli miasto w posiadłość.

Leodyum 4 *Października.* — Rząd tymczasowy mianował P. Sauvage, gubernatorem prowincyi leodyjskiey.— Walka z osadą twierdzy tuteyszey, do którey hollendrzy chcieli wprowadzić bydło na dniu 1 b. m. była bardzo krwawa. Dwa domy spalono, a woysko utraciło trzy działa. — Wczoray odebraliśmy tu wiadomość o poddaniu się warowni miasta Namur. — Miasta Deudermonde, i Bouillon poddały się także powstańcom.

Tirlemond 30 *Września.*— Onegdy miasto nasze wytrzymało nowy attak hollendrów. Woysko to składające się z 6000 piechoty, korpusu jazdy, i 16 dział, pod dowództwem jenerała Cort-Heiligers; wezwało nas do poddania. Attakowany nieprzyjaciel ze wszystkich stron, zostawiwszy 48 zabitych, i mnóstwo zabrawszy z sobą ranionych, zmuszony został do odwrotu. — Sciganemu do poźney nocy, zabraliśmy 40 jeńców.

Londyn 3 *Października.* — Wczoray po południu, w wydziale spraw zagranicznych była wielka rada gabinetowa, na którey znaydowali się wszyscy obecni w stolicy ministrowie. — Poseł niderlandzki, miewa prawie codzienne narady z hr. Aberdeen, i xięciem Wellingtonem. — Słychać, że lord Beresford udaje się do Niderlandów.

Paryż 4 *Października.* — Rząd zaymuje się mocno urządzeniem głównego sztabu woyska. Przeznaczona jest na ten koniec kommissya, którey prezydującym mianowany marszałek Soult; członkami zaś, jenerałowie Morand, Lobau, Hulot, Lamarqua, i Pellet.

AKT
OSKARŻENIA MINISTRÓW.

Dalszy ciąg.

"Zamieszanie, i trwoga szerzyły się po całym kraiu. Podstępne działanie urzędników podwładnych, na wybory reprezentacyine, miało stanowić ich iedyną zasługę; bezstronność zaś i sumienność, kary godne przestępstwo. — Wszelkie pisma urzędowe w tey mierze wydawane, miała kommissya przed oczyma, i ściśle je zgłębiła. Nie można było bez odrazy i zgorszenia, patrzeć na ten stopień zepsucia obyczajów, do jakiego posunęło się ministerstwo; i razem na stopień poniżenia, do jakiego większą część podwładnych swych urzędników strąciło. Kommissya winna tu bezwahania oświadczyć: że gdyby ten obmierzły system dłużey ieszcze był potrwał, stałby się wieczną zagładą moralności publiczney. — Oby ztąd, przynaymniey ta wielka pozostała nauka: że czy prędzey czy poźniey, zawsze czyny ludzkie wychodzą na jaw, i ulegają sądowi; i że ten, kto swe sumienie złamaniem wiary obciąża, ulega nakoniec karze, jakiey brzemię ściąga na niego własna słabość. — Niebyło środka, któregoby ministerstwo nieznaydowało godziwym, do skierowania na swoję stronę wyborów. (*Tu następu-*

je szereg faktów, mianowań na urzędy, łask, zasiłków pieniężnych i t. p. w powyższym widoku poczynianych).

Minister spraw religiynych, nieobawiał się wbrew świętym religii zasadom, powołać duchowieństwo na plac stronniczych zapasów; i z boleścią wyznać potrzeba, że wielka liczba kapłanów dała się powodować tym gorszącym wezwaniom; lubo przecież i tacy znaleźli się biskupi, którzy jako prawdziwi apostołowie ewangelii, wielkiemu swemu powołaniu godnie odpowiedzieć umieli. — Na dzień przed przystąpieniem do wyborów, a nawet w chwili samego ich rozpoczęcia, ogłoszona została w *Monitorze* wielka liczba oddalonych ze służby pierwszych urzędników państwa, jenerałów poruczników i t. p. słowem tych niemal wszystkich, którzy tylko byli członkami zeszłey izby deputowanych. Niczego nieszczędzono do zachwiania tego wszystkiego, i napełnienia trwogą, co tylko mogło mieć naymnieysze stosunki z rządem. — Lecz im bardziey ministrowie gwałtowność swoję rozszerzali i urozmaicać pragnęli, tym bardziey przewidywać mogli, wielką trudność odniesienia tryumfu. Cóż czynią? Oto imie samego monarchy, usiłują w intrygi swe uwikłać. Zgubną odezwę do wyborców, wprowadzono na radę gabinetową, i xiążę Poliniak podpisał ją bez wahania. — Nakoniec słupieje Francya na widok niesłychanych środków, do jakich się rzucono! W chwili, kiedy obywatele gotują się do oddalenia z domów swych na wybory; ci którzy niepodległością głosów, we dwudziestu odznaczyli się departamentach; nagle w urzędach swoich, nadesłanem drogą telegraficzną postanowieniem, zawieszeni zostaią. Gorszące pozory usprawiedliwiać miały konieczność tego środka, który posłużył tylko za dowód, do jakiego stopnia rada ministrów naigrawała się z rzetelności i dobrey wiary. W pośrod takowych przygotowań do wyborów, jako stanowczy świadek, puszczono wieść o zdobyciu Algieru! — Wiadome wam są Panowie, gorszące podówczas sceny, zaszłe w Angers, i Montauban. — Obecne śledztwa aż nadto wyjawiają ich dążność. —

"Pomimo wszelkich kar i pogróżek, skutek przecież wyborów, zawiódł nadzieje ministerstwa; i teraz to dopiero nadeszła chwila, w którey do nayzgubnieyszych rzucono się postanowień. Lubo PP. Peyronnet, Ranville, i Chantelauze, zdaią się w zeznaniach swoch na iedno zgadzać: że zgubny plan zamierzenych wyroków, dopiero w pierwszey połowie lipca był przedmiotem ich obrad, które z razu na niczem się rozeszły; widać jednakże z noty, którą jeden z zaufanych xięcia Poliniaka napisał był do niego, że takowy w chwili tworzenia nowego ministerstwa, główny onego cel już stanowił: "*Dzień 25 lipca*, (*wyraża on*,) *stanowi rozwinięcie pomysłu przez 8 sierpnia natchnionego. Jest to gwałtowny krok stanu, z którego się już cofnąć nie można. Karol IX dobywając oręża, daleko od siebie rzucił pochwę.*" Zgubny ten pomysł xięcia, miał w całey zupełności bydź wykonanym. Znalazł jednak dwóch przeciwników na radzie w osobach PP. Peyronnet Ranville; lubo pierwszy w obawie, iż wyznając otwarcie, że takowe postanowienia zbijał, większym ciężarem winy przywali swoich rówienników; niechciał bydź dosyć jasnym w swych odpowiedziach, tak dalece, że trzeba było zgadywać tylko myśli jego.

"Te są szczegoły, panowie moi, które winniśmy byli przełożyć wam, nie dla tego: iżby zmnieyszały wykroczenia ministrów, którzy w chwili stanowczey, podpisania wyroków, stwierdzili je zupełnie; lecz że z prawa na-

leżało się obwinionym, ażeby ta okoliczność na ich żądanie, w wywodzie słownym zapisaną została. — Wiadome wam są skutki tych wyroków. — Zniweczyły one cały system wyborczy, wolność druku, i rozwiązały prawnie wybraną izbę deputowanych.— Postanowienie przeciwko zaszłym wyborom, i wiadomy rapport ministrów, który podali królowi, przez wszystkich były podpisane; dwa tylko postanowienia tyczące się rozwiązania izby owczesney, i nakazu nowych wyborów, sam P. Peyronnet podpisał. — Naymocniey uderzającą jest rzeczą, że wyrok rozwięzniający izbę, wyszedł w teyże samey godzinie, co i listy zwołujące deputowanych. Rzecz bardzo naturalna, iż ten obłudny środek, obudza podeyrzenie, że ministerstwo, w tym widoku jedynie zwołało deputowanych na właściwe ich stanowisko, ażeby wrazie potrzeby, tym łatwiey można ich mieć w swey mocy. Wprawdzie zeznają obwinieni, iż rozesłanie listów zwołujących poprzedziło postanowienia królewskie; jakkolwiek bądź, jeżeli takowe zapomnienie się w istocie nastąpiło, Francya winna jest deputowanym swoim, owo szybkie działanie siły opiekuńczey, która w chwili ostateczności, uratowała ją od anarchii. Dzień 25 lipca, na wieczne czasy pamiętny w naszych rocznikach, był oraz dniem podpisania tyle razy wspomnionych postanowień.— Nie sądźcie jednak, ażeby ministrowie bez własney trwogi, i zgryzoty, swóy kary godny zamach przedsięwziąć mieli. — Zeznanie męża który od wielu lat urzędującym był świadkiem naszych nieszczęść i błędów; za nadto wiernie maluje stan duszy sprawców ostatnich zawichrzeń, iżbyśmy je zamilczeć mogli. — Redaktor *Monitora* P. Sauvo, na d. 25 lipca o godzinie 11 wieczorem, w sposobie który go mocno uderzył, zawołany był do kanclerza. Gdy go wprowadzono do gabinetu, zastał tam zeczon go ministra w towarzystwie P. Montbel. — Obadwa mając wspartą głowę na rękach, w smutney siedzieli postawie. Kanclerz wręczył Panu Sauvo znane wyroki, i żądał od niego na takowe rewersu. — Przeyrzawszy je pomieniony redaktor, nie był zdolnym zataić gwałownego wzruszenia i podziwu. — P. Montbel, który to postrzegł, zapytał go niespokoynie: "*No i cóż?*,,— P. Sauvo w kilku wyrazach odmalował dokładnie swe uczucia: "*Boże zachoway króla! Boże zachoway Francyą!*,, — Po tych słowach ponure nastąpiło milczenie.— P. Montbel, który koniecznie pragnął, ażeby Sauvo jaśniey się wytłomaczył, powtórzył znowu: "*No i cóż?*,, P. Sauvo powtórzył znowu swoie słowa, i brał się do odeyścia. Na ten czas przyskoczył do niego P. Montbel, przytrzymał go, i zawołał: *No mówże WPan przecie?* — Moi panowie, odwracając się ku nim, odpowiedział P. Sauvo; mam lat 57, byłem świadkiem całey rewolucyi naszey; opuszczam Panów, z naywiększą nowych zawichrzeń obawą.,,

(*Dokończenie nastąpi.*)

DONIESIENIA.

W dniu 22 października 1830 r. o godzinie 10 ranney przy rynku głównym M. W. Krakowa w gmachu Sukiennicach, w drodze exekucyi sądowey, odbędzie się publiczna licytacya jako to: zwierciadeł, zegarów stołowych, kanap i krzesełek, zaś późniey po odbytey tey licytacyi o godzinie 11 sprzedawane będą komoda orzechowa i szafa na suknie; — chęć zatem licytować maiących zaopatrzonych w gotowe pieniądze podpisany na czas i mieysce oznaczone zaprasza.

W Krakowie dnia 19 października 1830 r. *Teodor Jaworski kom: sąd.*

Komornik sądowy uwiadomia publiczność, iż dnia 26 października r. b. o godzinie 9 ranney w Krakowie w Sukiennicach, odbędzie się sprzedaż przez licytacyą jako to: kanapy, karłów, taberylów, krzesełek, lanszaftów stołu, łóżek, tualety z stolików, serwantki, filiżanek i cukierniczki fajansowych, komody. W Krakowie dnia 18 października 1830 r. *Józef Słodkowski kom: sąd.*